Nr. 219. Kraków, sobota 11 sierpnia 1906. Rocznik XV

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr.50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hl.
Konto czekowe Nr. 834.095
Numer 8 h, poświąteczny 4 h.
Telefon redakcyi 396, administracyi 624.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29. Dział inseratowy: Poselska 15.

Na zbity łeb...

»Proszę, powiedzcie mi panowie, jakie są ostatecznie drogi w gubernii samarskiej? Czy dobrze można tam jeździć samochodem?«

Kto i kiedy mógł zadać pytanie podobne? Jakiś zapalony sportsmen, jakiś *champion* w biegach międzynarodowych?

Bynajmniej! Zapytanie to miał skierować podczas audyencyi do Lwowa i Guczkowa — car!

Tak, praprawnuk Katarzyny, istotnie »wielkiej«, jako umysł polityczny i twórca Rosyi wieku XIX., ostatni z rodu Gottorp-Holszteinów samodzierżca, te słowa tylko znaleźć umiał, gdy przybyło doń z zaofiarowaniem usług celem ratowania państwa od rozlecenia się na kawałki dwóch wybitnych działaczów społecznych.

Chwila musiała być istotnie tragiczna. Z jednej strony dwóch mężów poważnych, dwóch starych (acz reakcyjnych w oczach naszych, ale na swój sposób liberalnych) bojowników wolności, którzy jeszcze za Aleksandra III. stanowili ciągłą opozycyę, dwóch ludzi, którzy dla ratowania ojczyzny nie zawahali się przez zgodę warunkową na wstąpienie do gabinetu Stołypina ściągnąć na się potępienie najbliższych swych przyjaciół, — z drugiej, maryonetka — nie! nawet nie maryonetka, gdyż ta prowadzona przez innych może jeszcze wykonywać ruchy i wygłaszać słowa rozumne — ale zniedołężniały zwyrodnieniec, który z uporem udawać chce jeszcze człowieka, zdolnego do zajmowania się sprawami jednego z największych państw — państwa w stanie rewolucyi!

Ludwik XVI. ongi w chwili, gdy Francya wrzała już we wszystkich zakątkach i warstwach ludowych, gdy poddani marli z głodu, zamki magnackie płonęły i tylko w Peterhofie wersalskim tańczono, zajmował się z zapałem — nim stanął na gilotynie — ślusarką. Dziś jego brat duchowy Mikołaj ostatni, myśleć umie tylko o jeździe samochodem i ludzi, którzy przychodzą doń, aby ratować państwo i jego samego, pyta się nie o stan umysłów w guberni samarskiej, ale o jej podatność sportową...

Tak kończą wszystkie dynastye, tak, widać, kończyć muszą...

I dręczy dziś jedno tylko pytanie: Kiedy nastąpi już wreszcie ów dzień nieunikniony? Ów dzień, który się zbliża z chyżością, przewyższającą najszybsze samochody.

Oto, strejk powszechny »nie udał się« wprawdzie, lecz przedzierżgnął się w szereg olbrzymich, nieustających strejków w obu stolicach i w dziesiątkach innych miast. Oto bunt wojskowy stłumiono wprawdzie w Sveaborgu i Kronsztadzie, ale już nowy płonie w Rydze. Oto, rewoltują się dzieci prawie, wywołując zaburzenia na okręcie szkolnym, odmawiając przysięgi na wierność carowi przy wstępowaniu do szkoły kadeckiej. Oto, w Królestwie, sami Rosyanie wołają o zniesienie stanu wojennego, który nie ma siły ich ochronić, a bez którego nie potrafią się także ostać...

Rosya samodzierżawna, której palaczem jest car, pędzi na samochodzie dziejowym na zbity łeb.

Listy warszawskie.

Warszawa, 8 sierpnia.

Echo zabójstwa Baranowskiego. — Trochę o taktyce N. D. — Stosunek P. P. S. do b. Dumy. — Tępienie stupajek. — Areszty.

Zabicie agitatora narodowo-demokratycznego Walentego Baranowskiego zostało przez N. D. wyzyskane dla wzbudzenia jak największej nienawiści przeciwko P. P. S. Pogrzeb niedzielny zabitego stał się demonstracyą, w której wzięła udział ogromna ilość ludzi (20—30 tysięcy), a wiece z napisami prowokacyjnymi, mówki, wygłaszane na cmentarzu — wszystko miało zadanie wytworzenia nastroju. I do pewnego stopnia udało się to. Zabity cieszył się wielką popularnością, znany był jako doskonały mówca, przyczynił się on w znacznym stopniu do zakończenia strejku garbarzy, który swem długiem trwaniem i zaciekłością, rozwinięta z obu stron, mocno poruszył opinię publiczną. To też w tramwajach, po restauracyach, na kolei nie brakło rozmów o „rozpasaniu pepeesowców“ i o „niewinnej ofierze“.

Ale na szczęście P. P. S. rozporządza organem codziennym, który też nie omieszkał wyjaśnić właściwego znaczenia sprawy. Co się tyczy naprzód samego Baranowskiego, to odezwa — wydana przez Warszawski Komitet Robotniczy P. P. S. w dzień pogrzebu — stwierdza, że „zabójstwa nietylko nie popełniono z wyroku naszej organizacyi, lecz bezwzględnie jeszcze potępione ono zostało przez w s z y s t k i c h naszych towarzyszów“. Powtóre w tej samej odezwie znajduje się następujący ustęp:

„Na napaści zbirów potrafimy odpowiedzieć samoobroną, lecz niech nas ożywia świadomość, że odpowiadaniem wet za wet na zbrodnie „narodowych“ robotników, którzy bezmyślnie i po barbarzyńsku służą ukrytym wrogom ludu, nie wiele przysłużylibyśmy się sprawie wyzwolenia klasy robotniczej“.

Co prawda, możemy powiedzieć, że jeżeli co do pierwszego ustępu panowała w Warszawskim Komitecie Robotniczym jednomyślność, to drugi wywołał pewną dyskusyę. Morderstwa, popełniane przez narodowych demokratów i ich cyniczne zachęcanie do takowych, tak rozumiejętnie towarzyszów, iż nie brakło wniosków masowego rozbrajania narodowych demokratów, tworzenia specyalnej milicyi dla walki z nimi itp. Zamiarów tych jednak zaniechano; poszczególnych „bojowców“ narodowej demokracyi, którzy każdej chwili mogą się stać mordercami, będzie się oczywiście i nadal rozbrajało, ale postanowiono nie wszczynać żadnej akcyi masowej, któraby mogła dolać oliwy do ognia i wydano wzmiankowaną wyżej odezwę.

Warto się przy tej sposobności przyjrzeć taktyce N. D. Gdy w Pruszkowie zamordowany został pepeesowiec Perzyna, organizacya nasza wypuściła schwytanego mordercę, wychodząc z tej zasady, iż jest on tylko nieświadomem narzędziem. Tymczasem jednocześnie w jednej ze swych odezw „Narodowy Związek Robotników“ pisał: „Wiedzcie mordercy, że jesteśmy na pewnym tropie i że kara was nie minie!... My, robotnicy, członkowie N. Z. R., oświadczamy solennie, że nie spoczniemy, dopóki krew przelana nie będzie pomszczona“. Inna odezwa mówi: „Kara bezpośrednich sprawców teroru socyalistycznego z całą stanowczością dokonywana będzie. Nie będziemy wstrzymywali naszych ludzi od szukania sobie sprawiedliwości, jaką za stosowną uznają“.

Ta krwiożercza pisanina musiała wydać owoce: w Pabianicach zabito 4 robotników, podejrzanych o należenie do P. P. S., w Warszawie zamordowano Kosterskiego, który został właśnie przez siepaczy carskich wypuszczony z więzienia, gdyż stwierdzono, że podejrzenie należenia jego do bojówki P. P. S. było bezzasadnem. Więc czego nie dokonała policya rosyjska, to zrobili „bojowcy narodowi“! A wypadki rewidowania robotników, wychodzących z fabryk przez bojowców N. D., w celu znalezienia rewolwerów, są coraz częstsze.

Na tem nie koniec. Organ N. D., „Dzwon polski“, puszcza ciągle wiadomości o wydalaniu z fabryk robotników, należących do N. D., za ich przekonania, przez robotników z P. P. S. Otóż następujący fakt pokazuje, ile wiary można przywiązywać do tego. Do kilku redakcyi przyniesiona została odezwa, podpisana przez 18 robotników z fabryki Labor na Pradze, którzy skarżyli się, że ich socyaliści pozbawili chleba. Odezwa ta, pisana widocznie przez jakiegoś literata, zawierała żądanie „poparcia materyalnego“ od „całego ogółu polskiego“ oraz następujący charakterystyczny ustęp, świadczący, do czego ci ludzie chcą popychać:

„Doprowadzeni do ostateczności nie cofniemy się przed niczem i staniemy do walki ostatecznej na śmierć i życie, zarówno z tymi, którzy są bezpośrednimi sprawcami naszej niedoli, jak i z tymi, co przez swe niedołęstwo i tchórzostwo tolerują w podległych sobie zakładach teror i gwałt“. I otóż, co się okazało? Oto ogół robotników fabryki Labor nadesłał natychmiast sprostowanie, że: 1) nie usunięto 18, ale 13 robotników, 2) przyczyną usunięcia nie były bynajmniej przekonania, ale rezolucya, powzięta przez N. D. z Laboru, którzy postanowili zemścić się za przeprowadzenie w Laborze bojkotu Dumy (szczegółów tego postanowienia nie podają dla przyczyn łatwo zrozumiałych), 3) że wydaleni rozsiewali oszczerstwa, jakoby robotnicy z P. P. S. przepijali składkowe pieniądze, żyli niemoralnie itp.

Ja sam nieraz słyszałem od fabrykantów, że „z pepeesowcami ma się ciężkie chwile, ale z nimi wiadomo, czego się trzymać, ale z bandą, zwaną narodowymi robotnikami, nie podobna dać sobie rady“. Nic w tem dziwnego: w braku zasad, Związek narodowych robotników musi nieraz nadrabiać demagogią, która gorzej daje się we znaki pracodawcom, niż otwarta, a rozumnie prowadzona walka klasowa.

Rozpisałem się o tem, gdyż w chwili obecnej mówi o tem cała Warszawa, a w różnych miastach odbywają się wiece robotnicze, mające na celu zapobieganie przechodzenia walki ideowej w krwawe burdy.

Sprawa stosunku do rozwiązanej Dumy na tyle została w łonie partyi rozstrzygniętą, iż jedna z najpoważniejszych instytucyj partyjnych, konferencya warszawska, orzekła, iż w żadnym wypadku nie należy toczyć walki o wznowienie Dumy. Celem naszym ma być zdobycie drogą rewolucyjną k o n s t y t u a n t y w a r s z a w s k i e j i p e t e r s b u r s k i e j.

Zgładzanie policyantów trwa wciąż: we wtorek został raniony śmiertelnie rewirowy Paweł Trażba na ulicy Piwnej, we środę padł trupem rewirowy Trofim Wasiliew, na ulicy Przyrynek. Te częste zamachy (w samym Lublinie padło w ciągu 2 tygodni 15 osób — 9 policyantów i 6 szpiclów) zrodziły mniemanie, jakoby P. P. S. postawiła sobie za zasadę zabijanie wszelkich przedstawicieli władzy policyjnej, uważając ich za jednakowo szkodliwych. Jest to mniemanie błędne; każdy zamach poprzedzany bywa przez ścisłe śledztwo i padają tylko ci, którzy odznaczyli się czy to szczególną drapieżnością w stosunku do aresztowanych, czy wogóle do ludności. Niestety ilość takich zbrodniczych jednostek jest nadzwyczaj wielka. Zabicie Markgrafskiego było tu w związku z ujawnionymi świeżo faktami nieludzkiego znęcania się nad więźniami.

W nocy z wtorku na środę dokonywano znowu rewizyj i aresztowań. Między innymi wzięto z mieszkania literata Posnera, redaktora zawieszonego „Ogniska“. Szanse możliwości legalnej pracy zmniejszają się coraz bardziej. *E.*

Z zaboru rosyjskiego.

Nowy system konfiskat. — Kontrybucye.

Konfiskaty w Warszawie dokonywują się obecnie według nowego sposobu. Ponieważ pozosta-

---

CZYNSZ.

TRAGEDYA ROBOTNICY.

Jestem córką wdowy Boursault. Widzę, że nazwisko moje nic panu nie mówi. My, to jest moja matka i ja, zajmujemy maleńkie poddasze w pańskim domu przy ulicy Flandryjskiej.

— ??

Zapewne, jeśli się ma kilka czteropiętrowych kamienic w Paryżu, rozumię, że nie można znać i pamiętać wszystkich lokatorów. Ale rządca domu musiał z pewnością mówić z panem o naszej sprawie.

— ??

O, mój panie, z nią nie można mówić! Nie chce ani chwili posłuchać. Zasłania się ciągle sprawunkami, jakie zlecił jej pan do wykonania i dlatego właśnie postanowiłam sama z panem pomówić. Powiadam panu, służący są bardziej opryskliwi dla biednych, niż panowie!

— ??

Nie chcę przeciw niej nic mówić. Broniąc pańskich interesów, musi oszczędzać na świetle i wodzie. O godzinie wpół do dziesiątej na schodach już ciemno, a jak tylko usłyszy gdzieś kwilenie dziecka, wybiega na ganek i robi awanturę. To jest straszna kobieta. Względem nas zachowuje się zawsze gburowato i brutalnie. Naturalnie, wobec lokatorów z poddasza niema się co żenować; z chwilą, gdy jej nie dajemy napiwka na Nowy Rok, staje się wprost niemożliwą. Wszystek brud i śmieci zmiata pod nasze drzwi, listy, jakie do nas przychodzą, oddaje dopiero po kilku dniach, a jeśli które z nas przechodzi obok jej loży, rzuca obelgi. Krótko mówiąc, prześladuje kogo może.

— ??

O nie, mój panie, nie przyszłam na skargi na stróżkę, lecz by pana prosić o poczekanie nam z czynszem.

— ??

Z pewnością spełni pan moją prośbę, skoro mu wytłómaczę, dlaczego obecnie nie mamy pieniędzy.

— ??

Dla pana dwadzieścia sześć franków to drobnostka, ale dla nas to wielka suma. Matka moja szyje koszule i zarabia dziennie zaledwie półtrzecia franka. Ja zaś pracuję u pani Rebeki Dawid i zarabiam tygodniowo dwadzieścia pięć franków. Jak dla szesnastoletniej dziewczyny, to dosyć; ale zapewniam pana, że musimy dobrze liczyć, aby z biedą wyżyć. Ale nie skarżymy się i pan sam przyzna, że zawsze punktualnie czynsz uiszczałyśmy. Od miesiąca, niestety, matka moja choruje, ja zaś nie mogę jej samej zostawić i wskutek tego popadłyśmy w wielkie kłopoty. Wprawdzie uskładałyśmy z 300 franków, ale jak nieszczęście poczęło się na nas walić, aby nas zupełnie zniszczyć, tak i otrzymałyśmy zeszłej soboty okropną wiadomość od mojego brata Gustawa, sierżanta przy 158 pułku piechoty. Zawsze był porządnym chłopcem i dyabli wiedzą, co mu się teraz stało. Zabrał z kasy wojskowej pięćset franków i jeśli pieniędzy tych nie zwróci w przeciągu 24 godzin, odpowie przed sądem wojennym. Po otrzymaniu tej wiadomości pobiegłam do kasy oszczędności i zabrałam uciułaną sumkę. Pieniędzy jednak jeszcze brakowało, dlatego musiałam zastawić wszystko, co miałyśmy w domu i w ten sposób zdołałam zebrać potrzebną sumę. Nieszczęście to dobiło moją matkę, tak, że nie może zapomnieć o tem niebezpieczeństwie ani na chwilę.

— ??

W aptece byłyśmy również zadłużone, no i w ten sposób wyczerpałyśmy zupełnie nasze środki.

— ??

Widzi pan, że rzeczywiście zasługujemy na względy.

— ??

Pomyśl pan tylko: od ośmiu lat mieszkamy u pana, płaciłyśmy zawsze regularnie, żadnych reparacyj nie żądałyśmy, choć i teby się zdały. Tapety odpadają, piec dymi, posadzka popękała.

— ??

Teraz byłaby pora najniestosowniejsza, aby nam czynsz podwyższać.

— ??

Chcę zaznaczyć, że tu, na miejscu, nie może pan zaraz przekonać się o prawdziwości mych słów. Ale jeśli rzeczywiście domy tak mało przynoszą dochodu, to dlaczego pan nie sprzeda, tylko kupuje wciąż nowe?

— ??

Nieprawda, panie, wyznaczy nam pan pewien termin, nie będzie pan nic żądał? — ręczę panu za zapłatę.

— ??

Ośm dni to za mało, w ośmiu dniach niewiele się zmieni. Proszę pana, co znaczy dwadzieścia sześć franków dla tak bogatego człowieka, jak pan?

— ??

Pan nie jesteś w stanie zaradzić nieszczęściu swych lokatorów? Wszak nie wszyscy lokatorzy żądają od pana, byś z czynszem czekał, ale dwoje biednych ludzi i to z tak małą sumką.

— ??

Co? Jeśli pan do najbliższej środy nie otrzyma czynszu, każe nas pan wyrzucić? I pan byłbyś tak okrutnym, ciężko chorą kobietę i bezbronną dziewczynę wyrzucić na bruk?

— ??

Co? Nasze położenie nie jest tak straszne? Spytaj się pan tylko sąsiadki, zapytaj pan lekarza domowego dra Boroena. Co? Młoda dziewczyna potrafi zawsze zarobić? Nie rozumiem pana.

— ??

Ach, teraz rozumiem wszystko. To jest niegodziwość, to jest obraza i jeśli pan tego nie cofnie, w takim razie jesteś tchórzem i łajdakiem!

— ??

Nie chcesz się pan usprawiedliwić? Ostatecznie, masz pan słuszność. My, c ó r k i n ę d z a r z y, ż y j e m y t y l k o p o t o, a b y p a d a ć o f i a r ą z a c h c i a n e k b o g a t y c h l u d z i. Uczciwość, to zbytek, na jaki niestety my sobie nie możemy pozwolić.

— — — — — — — — — — —

No, wreszcie przyszłaś, Małgorzatko. Tak długo nie było cię widać. Mówiłaś z właścicielem domu? Zaczeka? Tylko ośm dni? To mało! Mówiłaś mu, w jakiej biedzie pozostajemy? W przeciągu tygodnia nic się nie zmieni. Powiedziałaś mu, że leżę chora w łóżku, wstydziłaś się zapewne mówić mu o nieszczęściu, w jakie nas pogrążył Gustaw?

— ??

I to go nie wzruszyło? Czy ma on serce z kamienia w piersi? Chce nam jeszcze kosztów sądowych narobić?

— ??

Cóż to? Widzę u ciebie w ręku banknot stufrankowy i pozwolisz mi tak lamentować, gdy wreszcie jesteśmy uratowane? Pocałuj mnie, moje dziecko. Czemuż nie cieszysz się, skoro wyrwałyśmy się z biedy? Niedobra, chciałaś mi niespodziankę zgotować. Mówiłam zawsze, że Bóg czuwa nad nami i nie opuści nas nigdy; ale powiedzże mi, skąd masz pieniądze, kto ci pożyczył? Musiałaś bardzo się wstydzić, kiedy ci przyszło prosić kogoś o nie.

wione w niewielkiej liczbie otworem sklepy monopolowe są pilnie strzeżone, przestano na nie napadać, natomiast podpatrzono we środę inkasenta sklepów Baszewa, gdy około godz. 10-tej rano wychodził ze sklepu, przy ul. Przemysłowej z podniesionemi tam 450 rublami. Pięciu ludzi napadło go na ul. Górnej, zrewidowało i zabrało z kieszeni 30 rubli w drobnej monecie. Pozostałą sumę inkasent tak dobrze ukrył, że jej napastnicy nie znaleźli.

Rząd celem położenia kresu temu ucieka się do środków ostatecznych.

„Warszawskij Dniewnik“ ogłasza następujące postanowienie obowiązujące tymczasowego generał-gubernatora wojennego m. Warszawy i gub. warszawskiej:

„W razie napaści na urzędy gminne, szkoły, sklepy monopolowe w celu rabunku lub zniszczenia ich, albo też w jakie bądź na którąkolwiek z instytucyj rządowych, czy też społecznych, solidarna odpowiedzialność majątkowa, za wynikłe skutkiem napaści lub z podpalenia szkody i straty włożone zostają na mieszkańców: gminy, osady lub miasta według rozkładu przez administracyę ustanowionego. Osoby, uchylające się od opłaty należności według rozkładu, oprócz repartycyi przymusowej, podlegają karze w drodze administracyjnej, jako wykraczający przeciw niniejszemu postanowieniu.

„Winni pogwałcenia niniejszego postanowienia podlegają, na zasadzie § 2 art. 19 przepisów o miejscowościach ogłoszonych w stanie wojennym, zamknięciu w więzieniu lub w twierdzy na czas od trzech miesięcy lub karze pieniężnej od 3 tysięcy rubli.

Warszawa, dnia 3 sierpnia 1906 r. Tymczasowy generał gubernator m. Warszawy i powiatu warszawskiego, generał-lajtnant *Striżew*“.

Myśl w zasadzie bardzo piękna, tylko — na nieszczęście dla rządu — mało wykonalna. Jak bowiem władze potrafią ściągnąć nałożoną na o bywateli kontrybucyę? Dobrowolnie nikt nie da, z możliwymi licytantami załatwi się bojówka, policya zbyt jest steroryzowana, aby mogła działać skutecznie, więzienia i tak już przepełnione do granic możliwości...

Z CARATU.

Fiasko liberała. — Stosunki w armii. — Rewolucyonizowanie prawicy. — Odezwa socyalnej demokracyi.

Liberalne kokietowanie Europy przez „reformatora“ Stołypina zdradza, wbrew jego woli, że stupajka ten w najlżejszym nawet stopniu nie odczuwa ducha ustroju konstytucyjnego. To też jego tłómaczenie się w inspirowanych telegramach agencyi urzędowej coraz wyraźniej kompromituje niefortunnego liberała. „Było zupełnie naturalnem — powiada minister w jednej ze swych depesz — zwrócenie się z propozycyą objęcia wolnych tek do tych działaczów społecznych, którzy za podstawę swej akcyi przyjęli zgodne z prawem przeprowadzenie darowanych reform“.

Za działaczów takich uważał naturalnie „październikowców“, którzy pierwotnie żądali tylko urzeczywistnienia obietnic ukazu. Dla Stołypina jedynem prawem jest wola carska; a choć ta wola oficyalnie zrzekła się arbitralnego stanowienia przepisów, choć zgodziła się dzielić ów przywilej z przedstawicielami poddanych, choć ludność na podstawie ustanowionej przez cara ordynacyi wyborczej sąd swój wypowiedziała urzędowo przez usta większości — t. j. kadetów, czynownik tego nie uznaje, nie rozumie: dla niego w zgodzie z prawem są tylko październikowcy, choć w Dumie stanowili mniejszość. Ale najciekawsze, że i z ich strony rząd spotkał się z odprawą. Pertraktacye, jak wiadomo, uległy stanowczemu rozbiciu i dziś władza państwowa rosyjska utraciła już wszelką łączność z opinią publiczną. Pozostają jej tylko opłacani najmici: biurokracya i ciało oficerskie.

Że małą z nich car będzie miał pociechę, dowodzą bunty wojskowe, wywołane — jak świadczy nawet takie „Nowoje Wremia“ kompletnem zdemoralizowaniem tych podstaw tronu i ojczyzny.

Z powodu ostatniego buntu w Sveaborgu, „były artylerzysta“ pisze w „Nowom Wremieni“ wyczerpujący artykuł na interesujący dziś wszystkich temat wewnętrznych stosunków wojskowych, zwłaszcza poszczególnych oddziałów.

Autor sytuacyę uważa za bardzo groźną i nawołuje do natychmiastowego ratowania zagrożonej podstawy państwowej.

Przedewszystkiem stawia pytanie, czem jest bunt w Sveaborgu? Jedni widzą w tem ruch ekonomiczny — inni polityczny. „Altylerzysta“ zaś twierdzi kategorycznie, że ani jedno, ani drugie, a główną i jedyną przyczyną jest zupełnie nieprawdopodobne rozpuszczenie oficerów. — Starsi oficerowie (komendanci, pułkownicy itp.) nie mają żadnego stosunku z żołnierzami, młodzi zaś stanowią tłum próżniaczy, spędzając czas li tylko na hulankach w restauracyach itd. i nie zadają sobie najmniejszego trudu, aby spełnić najpierwsze i najprostsze obowiązki ich w szkole, na wartach itd.

„Brak dyscypliny pomiędzy oficerami, lekceważenie rozporządzeń władzy i najzupełniejszy brak patryotyzmu podcina do reszty tę najważniejszą broń dzisiejszej armii: artylerye. Wielu żołnierzy nadto (zwłaszcza w Sveaborgu) było pozostawionych w najfatalniejszych warunkach życia. Kiedy oficerowie, zamiast stać na warcie, samowolnie opuszczają stanowiska i spędzają czas w restauracyach Helsingforsu, żołnierzom nie wolno w ciągu miesięcy całych opuszczać wysp ufortyfikowanych, często z powodu obawy władzy, aby na lądzie nie przejmowali się ruchami społecznymi, czasem zaś dla przyczyn tak nieprawdopodobnych, jak np... brak spodni. Brak pieniędzy także (które nie wiadomo gdzie podziewały się) sprawiał, że żołnierze siedzieli tygodniami w koszarach po ciemku, nie mogąc ani czytać, ani pisać...

Taki stan rzeczy wywołał w październiku r. z. rozruchy, które stłumiono, poczem wszystko poszło... po staremu. Czy można wobec takich warunków posiadać armię? Czy żołnierze, pozostawieni bez żadnego dozoru, mogą mieć zaufanie do oficerów i czy nie byłoby dziwnem, jeśliby nie wpadli w ręce pierwszego lepszego agitatora“.

Artykuł ten kończy się okrzykiem:

„Rosya potrzebuje armii, żołnierzy a nie hordy rozhukanej, napiętnowanej bratobójstwem i gotującej swej ojczyźnie oczywistą zgubę“.

Nic dziwnego, że wobec takich głosów dotychczasowa prawica z dniem każdym topnieje, stawiając rozmaite żądania, zbliżone do postulatów lewicy. Pisaliśmy niedawno o wyraźnej zmianie programu „październikowców“. „Moskowskij jeżeniedielnik“, organ arystokracyi rodowej, prowadzony przez ks. Trubeckiego, w ostatnim zeszycie pisze:

„Napróżno p. Stołypin usiłuje zapewnić ogół, że polityka jego nie będzie reakcyjną. W najlepszym razie jest to jego własne dążenie i niewybaczalne dla męża stanu zaślepienie. Bez względu na to, jakie są chęci jego, innej polityki, oprócz reakcyjnej, prowadzić on nie może. Przez sam fakt rozwiązania Dumy nowy prezes oburzył na siebie wszystkich i pozbawił się poparcia moralnego. Daj Boże, aby nie był zmuszony rządzić wyłącznie za pomocą siły fizycznej!

Na każdem zgromadzeniu publicznem, gdyby na nie teraz pozwolono, rozlegnie się okrzyk oburzenia przeciwko teraźniejszemu rządowi — i będzie on zmuszony nie dopuszczać zgromadzeń; cała prasa będzie pochłonięta jedynie walką z tym rządem — i będzie on zmuszony zamykać pisma. Z tychże powodów będzie rozwiązywał stowarzyszenia i związki.

Rząd przyrzeka zwołać nową Dumę. Na przyszłych atoli wyborach mogą mieć powodzenie tylko te hasła, za które rozwiązano pierwszą Dumę. Stronnictwo, które nie wywiesi na swoim sztandarze dymisyi tego gabinetu i zasad adresu wiernopoddańczego starej Dumy, z góry jest skazane na porażkę“.

Nawet warszawscy czynownicy, związani w klub „prawdziwych ruskich ludzi“ mają już dość stanu wojennego. Dziś nikt się nie łudzi, że względna cisza, jaką ludność odpowiedziała na rozwiązanie Dumy, nie może być uważana za spokój dla rządu pocieszający. Partye socyalistyczne okazały już w czasie obecnej rewolucyi, że siły posiadają i umieją przeprowadzać swe postanowienia.

A obecnie znów centralny komitet socyalno-demokratycznej partyi robotniczej Rosyi wezwał proletaryat do stanowczej, rozstrzygającej walki.

Odezwa ta brzmi:

„Robotnicy i robotnice! Rozstrzygająca chwila walki już nadeszła. Dumę rozpędzono a w carskim manifeście powiedziano ludowi: nie otrzymacie wolności, ziemi, nie będziecie wolnymi od dotychczasowych waszych oprawców-urzędników. Rozwiązanie Dumy otworzyło oczy ludowi. Nienawiść i wściekłość ogarnęła serca tych, którzy w swem krótkowidztwie trwając, pokładali jakieś nadzieje w caracie. Ostatnia podpora caryzmu już chwieje się. Wystrzały armatnie rozlegają się w Sveaborgu, Kronsztadzie i Rewalu. Zbuntowali się marynarze, buntują się żołnierze w Władykaukazie i Brześciu Litewskim. Rozstrzygająca walka się zaczęła — walka o władzę. Lud nie ma co się spodziewać od caratu, prócz kłamstwa i gwałtów. Aby utorować drogę do wolności, musimy najpierw wydrzeć przemoc rządu z rąk zbryzganych krwią.

Robotnicy i robotnice! Wyście pierwsi zaczęli walkę o wolność ojczyzny, wyście zapalili miliony serc, wyście wzburzyli to wielkie morze ludowe do głębi i w ruch wprawili. Teraz musicie stanąć w pierwszych szeregach. Na prowokacye rządu odpowiedzcie ogólnem powstaniem, które stanie się sygnałem do walki dla całego ludu.

Robotnicy i robotnice! Bezsilna Duma nie mogła wywalczyć dla ludu wolności i ziemi. Tego może dokonać tylko wszechrosyjska konstytuanta, oparta na powszechnem, równem, bezpośredniem i tajnem prawie wyborczem. Duma poznała swą niemoc, gdy chciała słowa w czyn zamienić i zbliżyć się do ludu. Teraz wy, zmuście reprezentantów ludu, aby na tę drogę wstąpili i przeszli jawnie na stronę walczącego ludu. Zażądajcie od nich, aby wam pomogli zdobyć władzę i zgnieść zbrodniczy carat; zażądajcie od nich, aby schwycili władzę i na gruzach caratu zawezwali was do wysłania swych posłów do konstytuanty. Niech żyje strejk generalny! Precz z carskim rządem! Niech żyje wszechrosyjska konstytuanta! Centralny komitet socyalno-demokratycznej partyi robotniczej Rosyi“.

Przegląd polityczny.

Jeszcze jeden „system“ pluralny. — Czescy narodowi „socyaliści“ przeciw reformie wyborczej.

Szwindel z pluralnością głosowania nie daje spać niektórym fantastom, którzy wysilają się na coraz nowe wymysły, aby zepsuć i sfałszować równe prawo głosowania. Jednym z tych ludzi, nie mających widocznie nic lepszego do roboty, jest niejaki dr Korwin Dzbański, który proponuje pluralność na następującym »systemie« opartą: 1) Każdy obywatel austryacki ma od 25 do 75 roku życia prawo głosu; 2) po 2 głosy mają ci, którzy: a) liczą 35 lat, b) mają samodzielne gospodarstwo domowe, c) nieruchomość wartości najmniej 50.000 K, d) ukończył szkołę średnią, e) osiągnął tytuł doktorski itd. — cały szereg warunków, od których zawisło posiadanie dwóch głosów. Jeżeli to ma być »system«, to nie pojmujemy, dlaczego np. człowiek o 35 latach ma mieć 2 głosy, a o 45 latach także. Jeżeli 10 lat różnicy między 25 a 35 dodaje jeszcze jeden głos, to każde 10 lat więcej powinny dodawać głosy tak, że wyborca w 75 roku życia miałby 6 głosów. Albo: 50.000 majątku — 2 głosy, w takim razie np. 100.000 powinny dawać 3 głosy. Wszystkie te wymysły mają jednę dobrą stronę: w czasie kanikuły letniej rozweselają czytelników gazet.

Feudali znaleźli godnych sprzymierzeńców w swej kreciej walce przeciw reformie. Pp. Klofacz, Choc i Fressl, którzy się nazywają »socyalistami« z dodatkiem »narodowymi«, zwołali ostatniego poniedziałku zgromadzenie w Pradze, na którem piorunowali przeciw reformie. Jako pozór służy im fakt, że Niemcy dostali w Czechach 5 mandatów, przyczem zapominają, że Czesi otrzymali ogółem o 40 mandatów więcej, niż teraz mają. Łajdackie to postępowanie pod płaszczykiem obrony interesów »narodowych« samo przez się osądza się.

Przegląd społeczny.

Lokaut robotników młynarskich w Budapeszcie trwa dalej. Pracodawcy za pośrednictwem rządu postawili propozycyę, żeby robotnicy na razie zrzekli się swego żądania co do zniesienia pracy niedzielnej, a rząd w przeciągu 4 miesięcy sprawę tę ureguluje. Na to robotnicy się nie zgodzili, obstając przy natychmiastowem zniesieniu pracy niedzielnej i nie dali się skusić 50% podwyżką za ten dzień. Wobec tego lokaut trwa dalej i przynosi właścicielom młynów kolosalne straty.

Zwycięstwo robotników kanalarskich w Wiedniu, których przed kilku dniami pracodawcy za żądanie podwyższenia płacy wyrzucili z pracy, jest kompletne. Na strejk robotników odpowiedzieli przedsiębiorcy — w nadziei znalezienia łamistrejków — lokautem, na co robotnicy odpowiedzieli postawieniem jeszcze wyższych żądań. Za interwencyą namiestnictwa zawarto 9 b. m. ugodę, przyznającą robotnikom skrócenie czasu pracy o pół godziny dziennie i podwyższenie płacy o 12 do 20%. Równocześnie przedsiębiorcy uznali organizacyę i zobowiązali się za strejk nikogo z pracy nie wydalać.

Z występów „centrum katolickiego“.

Wotum nieufności.

W Morawicy (pow. Kraków) urządzili centrowcy zgromadzenie w dniu 29 lipca b. r. Na konwentykiel ten zjechało moc klechów, przybył ks. Szponder, ks. Rublarz i ów znany niemowa parlamentarny Wojtyga; zgromadzenie zagaił sługus klerykalny J. Bartyzel, po nim zabrał głos ks. Szponder rozwodząc się szeroko o swej pracy nad ludem. I podczas gdy roznamiętniony swą przemową Szponder zapalał się, stary wyga ks. Rublarz wlepiał w zebranych swoje ślepie bazyliszka nadsłuchując czy skąd nie doleci go jaki „nieładny“ epitet. W tłumie było cicho, pozwolono ks. Szpondrowi wygadać się do syta.

Przy końcu zabrał głos ludowiec Piotr Bartyzel i w ciętych słowach zdemaskował tych szlacheckich fagasów z centrum, zarzucając im kłamstwo. Gdy to usłyszał ks. Lampiarz, zerwał się jak oparzony, tak ta obelga wzruszyła nieczystą jego wątrobę, że z pianą na ustach rzucił się na śmiałka, ale głuchy pomruk w tłumie zmitygował go. Po tem niefortunnem *intermezzo* chcieli centrowcy votum zaufania, lecz na to bezczelnie prowokacyjne żądanie nikt ani słowa nie rzekł. Speszyło to centrowców, że już bez dalszych nagabywań wynieśli się ze wsi, a tylko kłamstwa i przechwałki w łabajowej „Prawdzie“ świadczyły o tem, że nic nie wskórali. Centrowcy zawsze, im bardziej dostaną w skórę, tem potworniej kłamią. Znana to taktyka kleryków.

KRONIKA.

Z dniem 1 sierpnia lokal redakcyi »Naprzodu« przeniesiony został do domu, w którym się mieści nasza administracya, przy ul. Sławkowskiej l. 29.

Baczność organizacye zawodowe! Biuro krajowego sekretaryatu zawodowego przeniosło się z dniem 1 sierpnia do Związku stowarzyszeń robotniczych, Kraków, Mały Rynek 6.

Zmiana adresu! Listy do krakowskiego komitetu obwodowego P. P. S. D. należy adresować: Szczepan Kurowski, Kraków, Podwale 12.

Solidarność ciemięzców. Wytykana, jako niepatryotyczna, solidarność międzynarodowa proletaryatu uchodzi, jak wiadomo, arystokracyi, burżuazyi i władcom. Noblesa całego świata, to właściwie jedna rodzina; dla kapitalistów ojczyzną jest każdy rynek zbytu lub kraj o tanim robotniku; monarchowie tytułują się i są „kuzynami“. Tylko proletaryusz nie powinien wyciągać dłoni do swego innoplemiennego towarzysza.

„Matin“ ogłasza wynurzenie, jakie zrobił cesarz Wilhelm w rozmowie z Gastonem Menier i admirałem Jouquières. Pierwszemu z nich wypowiedział swoje zdanie o grożącem obecnie każdemu panującemu „Péril rouge“. Partye wywrotowe — powiedział cesarz — działają dziwnie zgodnie i systematycznie. Rządy jednak państw europejskich nie są w stanie na tyle porozumieć się między sobą, by równie zgodnie i systematycznie odeprzeć „czerwone niebezpieczeństwo“. W rozmowie z admirałem Jouquières cesarz zwrócił główną uwagę na wiadomości, podawane przez pisma angielskie i francuskie, jakoby dezorganizacya armii i floty francuskiej sprawiała mu zadowolenie. Taka dezorganizacya, zdaniem cesarza, nie może się ograniczyć jednem państwem — przeszłaby niezawodnie i do Niemiec i tam wywołałaby zupełne rozprzężenie. Cesarz niemiecki się nie może przecież cieszyć postęp antymilitaryzmu, który jest międzynarodową plagą. Kraj, któryby z zadowoleniem widział chorobę sąsiada, przypominałby miasto, iluminowane z powodu szerzącej się w pobliżu cholery.

Łączcie się, łączcie, ciemięzcy! Nic w tem nowego nie będzie. Choć się drzecie ze sobą, je-

---

— ??

Byłaś u pani Rois, która tak zawsze lubiała Gustawa? Chciałam cię do niej posłać, ale nie śmiałam prosić jej o wsparcie.

— ??

Nie od niej masz pieniądze, no więc od kogóż?

— ??

Od Karoliny, twojej przyjaciółki? Prosiłaś ją?

— ??

Nie wiedziałam, że razem pracowałyście w jednem miejscu. Spotkałaś ją przypadkowo?

— ??

Teraz, w takim czasie, kiedy sama jest bez zajęcia, pożyczyła ci sto franków?

— ??

Mówisz, że ma przyjaciela? Moje dziecko, nie powinnaś z nią więcej przestawać. Jesteśmy jej wdzięczne za okazaną nam pomoc, ale musimy postarać się szybko zwrócić jej pieniądze.

— ??

Nie czeka na nie? Tem lepiej. Gdzie mieszka Karolina?

— ??

Dlatego chcę dowiedzieć się, gdyż muszę jej pisemnie podziękować.

— ??

Nie pamiętasz jej adresu, zapłoniłaś się i jąkasz się. Co to ma znaczyć?

— ??

Skłamałaś; skąd masz pieniądze? Przecież do licha nie ukradłaś?

— ??

Małgorzatko, chcesz zataić coś, co się dziś stało. Chcę prawdę wiedzieć, nie płacz. Łzy nie starczą za odpowiedź.

— ??

Nieszczęsne dziecko, powiedziano ci, że żadna dziewczyna zawsze potrafi zarobić... O, niegodziwcy, i tyś to zrobiła?

— ??

Ach, wolałabym tysiąc razy śmierć! Tobie przebaczyć? Nigdy! Nie dotykaj się mnie! Nie chcę cię widzieć, idź precz, ladacznico! Weź swe pieniądze, zarobiłaś je, one są twoje! O, mój Boże, niech lepiej zginę!

— — — — — — — — — — — —

O, pani Rois, nie wie pani, gdzie jest moja córka? Zapomniałam się i obeszłam się z nią zbyt ostro, niech pani będzie tak dobrą odszukać ją i powiedzieć jej, że nie powiem jej już ani jednego przykrego słowa; nie myślałam tak, ona nie jest temu winną. Młoda, nie rozumie nic. Kochana pani Rois, nie ma pani pojęcia co za nieszczęście być ubogim. Proszę ją do mnie przyprowadzić.

— — — — — — — — — — — —

Pani jest wdową Boursault?

— ??

Oto wezwanie od komisarza policyi, ma pani zaraz się zgłosić.

— ??

Czemuż pani nie powiedziała komisarzowi, że jesteś chorą? Co to za kłopot.

— ??

Chodzi o młodą dziewczynę; nie wiem dokładnie, czy to jest córka pani.

— ??

Tak jest, włosy blond, około ośmnaście lat.

— ??

Niech będzie szesnaście, krótki nosek, twarz drobna, czarna suknia, buciki sznurowane; w portmonetce był adres pani i banknot na sto franków.

— ??

Nazwiska swego nie mogła podać, gdyż właśnie już nieżywą wyciągnięto ją z wody...

dnak przeciw ludom własnym jeden drugiemu zawsze spieszy i spieszy z pomocą.

Kolejowe porządki. Z nastaniem sezonu kąpielowego mnożą się skargi na zarząd kolei galicyjskich w nieskończoność. We wszystkich skargach przewija się jeden wspólny okrzyk: brak wagonów — wskutek tego ciasnota, brud, wzajemne wymyślania sobie i nieporadność służby kolejowej. Widzieliśmy tego lata na dworcu krakowskim pociągi, do których cisnęło się po kilkuset podróżnych, a do dyspozycyi ich stały 3 wagony osobowe III klasy. Rzecz jasna, że szturmowano wejścia ze straszną zajadłością, popychano i deptano się, wojowano pakunkami podręcznymi, tłuczono szyby, a konduktor biadaczysko — wobec tych scen i niemożności zaradzenia złemu — wolał zniknąć, aż krytyczna chwila przejdzie. Albo czysto „europejskie“ urządzenie z przedziałami dla niepalących. Oznacza się je blaszaną albo tekturową tabliczką, którą pomysłowy jakiś podróżny ciska na bok, a potem w tym rzekomo wygodniejszym wozie większe jeszcze panuje przepełnienie, niż w innych. — Ale grube pieniądze za bilety umie brać kolej. Co ją tam obchodzi wygoda podróżujących, w dodatku biedaków z III klasy!

Rozmowy telefoniczne są publiczne Tak orzekł najwyższy trybunał kasacyjny w Wiedniu z okazyi następującego wypadku: Pewien kupiec, żądając połączenia telefonicznego, obraził usługującą na centralnej stacyi urzędniczkę słowami „bezczelna osoba“. Na skutek wniesionej skargi został kupiec w obydwu instancyach zasądzony za obrazę honoru, a najwyższy trybunał odrzucił zażalenie nieważności, wniesione przez generalną prokuratoryę w obronie ustawy. Trybunał uznał, że rozmowę telefoniczną, którą może słyszeć więcej osób (np. telefonistki, mniejsza o to, czy są do tego uprawnione, czy nie), należy uważać za publiczną, a obraza publiczna jest karygodną.

Między abonentami telefonu panuje ogromne oburzenie, gdyż podnoszą, że tak samo jak obrazę można też podsłuchać jakąś tajemnicę handlową, co obniża wartość telefonu.

Lekarze szkolni w Austryi. Ministerstwo oświaty opracowało projekt zaprowadzenia instytucyi lekarzy szkolnych na razie w szkołach ludowych. Obowiązkiem ich będzie badać stan zdrowia uczniów i chronić ich przed niebezpieczeństwami zachorowania. Z początkiem roku szkolnego wszystkie dzieci poddane zostaną badaniu, a słabe dzieci będą uwalniane od gimnastyki, śpiewu i robót ręcznych. Honoraryum dla lekarzy wynosić będzie 40 K rocznie od klasy.

Samobójstwo młodej dziewczyny. Przed kilku tygodniami donosiliśmy o zasądzeniu niejakiej Jetti Mayer z Białej na 2 lata aresztu za przemycanie tytoniu. Zasądzona prosiła, aby mogła areszt odsiadywać w Białej, gdzie mogłaby być blisko swych dzieci, odmówiono jej i przewieziono do Wadowic. Córka jej 16-letnia Franciszka usiłowała rzucić do powozu cesarskiego w Wiedniu prośbę o ułaskawienie, została jednak aresztowaną i do Białej odstawioną. Tutaj zastrzeliła się, pozostawiając czworo rodzeństwa bez opieki.

Samobójstwo w parlamencie austryackim. Przed kilku dniami odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w gmachu parlamentu Józef Troll, urzędnik biblioteki parlamentu. Jako powód podał w pozostawionym liście neurasteniczny ból głowy.

Aresztowanie oficerów austryackich. W Ariago na granicy włoskiej aresztowano dwóch oficerów austryackich, którzy zbyt gorliwie „studyując“ okolicę, zapędzili się na terytoryum włoskie. Przewieziono ich pod zarzutem szpiegostwa do Medyolanu.

Z czarnego światka. Przed kilku dniami umarł w Debreczynie proboszcz i tytularny biskup Wolafka. Okazało się, że zmarły „dostojnik“ pozostawił tyle długów, że spadek nie wystarczy na ich pokrycie. Nawet na dobra kościelne zaciągnął biskup pożyczki hipoteczne. — Ponieważ wierzyciele nalegali na zapłatę, zarządził sąd sekwester spadku i dóbr.

W cudzej skórze. W Peinie w Hanowerze w jednej z klinik miejscowych leży młodzieniec, który uległ oparzeniu lewej części ciała od stóp aż do głowy. Oparzelina spowodowała zupełne odpadnięcie skóry, co zagrażało choremu poważnem niebezpieczeństwem. Lekarze zaordynowali, że ratunkiem dla chorego byłoby pokrycie brakującej części skóry kawałkami, pozbieranymi z osób zdrowych. Gdy o tem ogłoszono, znalazło się kilkanaście osób, ofiarujących swoją skórę choremu. Wybrano z nich siedm, każdej z ofiarujących zdjęto kawał skóry z uda i kawały te nałożono choremu. Operacya udała się znakomicie. Chory już powraca do zdrowia. Gdy opuści szpital, będzie mógł śmiało opowiadać, że znalazł się w „cudzej skórze“.

Aresztowanie niebezpiecznej złodziejki. Do sklepu Markusa Schaunera przy ul. Grodzkiej l. 25 przyszła we czwartek wieczór jakaś elegancko ubrana pani, niby w zamiarze kupienia różnych drobnostek, a korzystając z wielkiego ruchu gości w sklepie, skradła niespostrzeżenie na szkodę p. Emilii Harten pugilares z kwotą 16 koron, leżący na ladzie sklepowej. Następnie wyszła nieznacznie ze sklepu i czem prędzej wsiadła do przejeżdżającej dorożki. Kradzież natychmiast spostrzeżono, rozpoczęto za złodziejką pościg i zdołano ją przytrzymać i oddać w ręce policyi. W drodze złodziejka porzuciła pugilares, ale odnaleziono go.

Śledztwo wykazało, że jest to wyrafinowana złodziejka, prawdopodobnie światowej sławy. Podała ona, że nazywa się Sura Lesice, liczy lat 28, a pochodzi z Lesic, w powiecie janowskim, gubernii kieleckiej. Podała się dalej za żonę rytualną po Janklu Goldsteinie.

Przy rewizyi osobistej znaleziono przy niej drobną kwotę pieniężną, co jednak ciekawe, że w monecie austryackiej, rosyjskiej i pruskiej, dalej zegarek srebrny, cztery pierścionki złote, broszkę złotą, dwie pary kolczyków, cwikier złoty i książeczkę Kasy oszczędności m. Warszawy na kwotę 300 rubli. Takze trzy małe flaszeczki z jakimś płynem. Na szyi miała ukryty sznur korali, co wskazywałoby na to, że oszustka przebierała się także po wiejsku. Znalezione kosztowności są niewątpliwie kradzione, także książeczka, która nosi numer 129.005, a wystawiona jest na nazwisko Loszycka Sura Adraszowna.

Fałszywe ruble ukazały się w Krakowie. Są one bardzo udatnie podrobione, przeważnie posrebrzane. Poznać je można po krawędzi niezręcznie odlanej. Zwracamy uwagę kupców na krążące falsyfikaty.

Szulerzy. W Krakowie aresztowano dwie osoby, należące do szajki szulerów, która sport karciany uprawiała w Krynicy i w Zakopanem. Skonfiskowano przytem w mieszkaniu jednego z aresztowanych mnóstwo talij kart zapasowych.

Nieszczęśliwy wypadek. Z Wiednia donoszą, że przy rozbiorze domu przy Singerstrasse spadła wczoraj belka na przechodzącego właśnie generalnego intendenta i naczelnika XIII. oddziału w ministerstwie wojny, Jana Fuchsa. Zginął on na miejscu. Fuchs rozpoczął przed doma dniami urlop i jedynie z powodu słabości swego zastępcy pozostał jeszcze w Wiedniu.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar opery lwowskiej w Krakowie.**

Sobota: „Samson i Dalila“, opera w 4 aktach Saint-Saënsa.

Początek przedstawień o godzinie wpół do 8 wieczorem.

Bilety nabywać już można w handlu Grigara (hotel Drezdeński).

— **Repertuar teatru ludowego.**

Sobota: „Wesele“, dramat St. Wyspiańskiego.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Paweł i Gaweł“, wodewil J. Maszyńskiego; o godz. 8 wieczór „Chcę sobie pohulać“, wodewil ze śpiewami w 6 obrazach Nestroya.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.**

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 4—9, a w niedziele i święta od 10—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11½—1 i od 6—9. — w niedziele i święta od godz. 10—1.

REWOLUCYA W CARACIE.

Bunty wojskowe.

Nowy bunt w flocie.

Rewal, 11 sierpnia. Tutejszy sąd wojenny ma jutro wydać wyrok w sprawie buntowników z krążownika »Pamiat' Azowa««. Znacznej części oskarżonych grozi kara śmierci. Ponieważ władze obawiają się, że wyrok może wywołać nowe bunty i zaburzenia wśród załóg, stojących w tutejszym porcie okrętów wojennych, wydano rozkaz, aby na 6 dni wypłynęły na pełne morze.

Powieszenie posła.

Petersburg, 11 sierpnia. Krążą pogłoski, że były poseł do Dumy Onipko, stawiony przed sąd wojenny z powodu rzekomego udziału w ostatnich buntach wojskowych, już został stracony przez powieszenie.

Przygotowania do rewolucyi.

Londyn, 11 sierpnia. »Morning Leader« donosi z Petersburga, że [illegible] aresztowani członkowie »czerwonej gwardyi« [illegible] zeznali, iż istniało szeroko rozgałęzione sprzysiężenie przeciw rządowi rosyjskiemu. Miano obalić rząd w Helsingforsie i przerzucić następnie całą akcyę rewolucyjną do Petersburga. Broń [illegible] potrzebna, według zeznań aresztowanych, znajdowała się już w rękach rewolucyonistów.

Krwawy odwet.

Petersburg, 10 sierpnia. „Perełom“ donosi, że oprócz rozstrzelonych już 7 marynarzy, skazał sąd wojenny jeszcze **170** na śmierć. Niewiadomo, czy wyrok został już wykonany.

Na Kaukazie.

Petersburg, 10 sierpnia. (Pet. ag. tel.). Według doniesienia komendanta pułku samarskiego w Daszlagarze, okazali zbuntowani żołnierze skruchę — po zamordowaniu wielu oficerów — i prosili, aby pozostali przy życiu oficerowie ponownie objęli komendę. Bunt należy przypisać złemu pojęciu idei uwolnienia narodu rosyjskiego (?!). Zbuntowani wyrażają głęboki żal z powodu zajść i obwiniają przywódców buntu, że rozlali tyle krwi bez żadnego widocznego powodu.

Strejki generalne.

Masowe aresztowania.

Petersburg, 10 sierpnia. W ostatnich dniach aresztowano tu 2000 rewolucyonistów.

W Moskwie.

Moskwa, 10 sierpnia. (Pet. ag. tel.). We wszystkich tutejszych fabrykach podjęto ruch. Liczba strejkujących jest nie wielką. Również wszystkie drukarnie podjęły pracę, mimo, iż część robotników jeszcze strejkuje. Jutro wyjdą wszystkie dzienniki.

Rozruchy rolne.

Berlin, 11 sierpnia. Donoszą tu, że w gubernii Połtawskiej rozruchy agrarne przybrały wielkie rozmiary. Wszelka praca w polu ustała. Chłopi ciągną od dworu do dworu, **palą i niszczą zbiory.** Między innemi zrabowano i spalono dobra w. ks. Mikołaja.

Głód w Rosyi.

Petersburg, 11 sierpnia. W kołach rządowych wielkie zaniepokojenie wywołują wieści nadchodzące z okolic rolniczych. Według tych doniesień, w Rosyi południowej i w okręgach nad Wołgą niemal połowie ludności i dwom trzecim bydła grozi śmierć głodowa, jeśli rząd jak najrychlej nie pospieszy z wydatną pomocą. Ludność tamtejsza jest wobec tego ogromnie wzburzona, a wrzenie ogólne podniecają jeszcze byli posłowie do Dumy. Kilku z nich chłopi ciężko pobili, ponieważ wrócili bez ziemi i wolności.

Bezczelne kłamstwo.

Moskwa, 11 sierpnia. Deputacya robotników z dwóch fabryk zgłosiła wstąpienie wszystkich robotników do „Związku prawdziwych rosyjskich ludzi“. Robotnicy ci spodziewają się, że w ten sposób uchylą się od przymusowego udziału w strejkach politycznych, do których ich zmuszają (?) socyaliści.

Praca pod bagnetami.

Berlin, 11 sierpnia. „Vossische Ztg“ donosi z Warszawy: Ponieważ Towarzystwo telefonów wydaliło ze służby 20 mechaników, którzy brali udział w ruchu rewolucyjnym, wszyscy inni mechanicy sami porzucili służbę. Do wykonywania niezbędnych robót przy telefonach powołano z tego powodu saperów wojskowych. Gdy atoli ci okazali się zupełnie niezdolnymi do powierzonych im zadań, policya aresztowała kilkunastu strejkujących mechaników i przemocą pod osłoną żołnierzy sprowadziła ich do warsztatów telefonu. Tam muszą oni obecnie przebywać dniem i nocą a w razie potrzeby wykonywać potrzebne reparacye na mieście pod strażą policyi i żołnierzy.

Uwolnienie więźniów politycznych.

Petersburg, 11 sierpnia. »Petersb. Zeitung« donosi z Samary: Do tutejszego więzienia powiatowego, w którem przebywało 120 więźniów politycznych, wtargnął wczoraj w porozumieniu ze strażą wojskową tłum rewolucyonistów, który **zastrzeliwszy dyrektora więziennego i ubezwładniwszy dozorsów, wszystkich więźniów wypuścił na wolność.**

Boją się chłopów.

Berlin, 11 sierpnia. »Voss. Ztg« donosi, że rząd rosyjski nosi się z myślą przesunięcia terminu rekruta z września na listopad, sądzi bowiem, że podczas obecnego wzburzenia umysłów chłopi zupełnieby się na pobór nie stawili.

Spisek czarnej sotni.

Paryż, 11 sierpnia. Donoszą tu z Petersburga, że organizuje się tam szeroki spisek oficerów i policyi, który wziął sobie za zadanie pomścić każdy zamach na przedstawicieli władz morderstwem wybitnych osób z ruchu wolnościowego.

Czarna sotnia grozi posłom.

Paryż, 11 sierpnia. Z Petersburga telegrafują, że w miejscowości Terioki, gdzie niedawno wykonano zamach na posła Herzensteina, napadło trzech ludzi na byłego posła do Dumy Anikina. Przechodnie obronili go.

Konfiskata pieniędzy rządowych.

Werchne-Udinsk, 11 sierpnia. Na stacyi kolejowej Pluchienka, zrabowali ludzie uzbrojeni 95.000 rubli. Kilku napastników raniono.

Narady październikowców.

Moskwa, 10 sierpnia. Wczoraj odbyły się narady stronnictwa „pokojowego odrodzenia“ i Związku z 30 października, mające na celu zjednoczenie dla przyszłej sesyi Dumy wszystkich najlepszych (!) żywiołów społeczeństwa pod sztandarem wspólnego programu. Program ten zawiera między innemi żądanie proporcyonalnego uwzględnienia mniejszości. W obradach wzięło udział także kilku członków stronnictwa wolności ludu.

Nowi ministrowie-czynownicy.

Petersburg, 10 sierpnia. (Pet. ag. tel.). Ks. Wasilczyków, b. generalny pełnomocnik Towarzystwa Czerwonego krzyża, zamianowany został głównym kierownikiem agrarnej organizacyi i departamentu rolnictwa. Pomocnik ministra oświaty Izwolskij, brat ministra spraw zagranicznych, zamianowany został starszym prokuratorem synodu. Członek Rady państwa Filozofow, b. kontrolor państwa w gabinecie Wittego mianowany ministrem handlu.

Proces polityczny.

Moskwa, 10 sierpnia. (Pet. ag. tel.). W procesie w sprawie związku włościańskiego, który ma się odbyć przed tutejszym sądem z końcem września, oskarżeni są prawie sami nauczyciele ze szkół ziemskich i tylko jeden włościanin.

Aresztowanie sprawcy zamachów.

Moskwa, 10 sierpnia. Na ulicy Dymitrowskiej aresztowano agitatora, który wzywał tłumy do zbrojnego powstania. Okazało się, że jest to były student — jak podaje — syn b. prof. Gołubowskiego. Wyjawił on, że student Mizenko-Wojnarowicz, który na admirała Dubasowa wykonał zamach, należy do lotnego oddziału organizacyi bojowej, która wykonała w Sebastopolu zamach na generała Neplujewa.

Nowy namiestnik Kaukazu.

Petersburg, 10 sierpnia. „Wiek XX“ donosi, że namiestnik Kaukazu hr. Woroncow-Daszkow zostanie odwołany, a jego następcą mianowany ma być generał Rennenkampf albo Miszczenko.

Znowu Kuropatkin?

Petersburg, 10 sierpnia. W mieście rozeszła się pogłoska, że Kuropatkin ma otrzymać znowu wysokie stanowisko urzędowe. Mówią o zamianowaniu go ministrem wojny.

Francuscy uczeni do Muromcewa.

Paryż. 10 sierpnia. Poszczególni senatorowie, deputowani i członkowie akademii podpisali adres do b. prezydenta Dumy Muromcewa, w którym dają wyraz nadziei, że ostatecznie zwycięży sprawa pokoju i wolności.

TELEGRAMY.

Reforma wyborcza na Węgrzech.

Budapeszt, 11 sierpnia. „Magyar Estilap“ donosi, że nowa ordynacya wyborcza do sejmu węgierskiego opierać się będzie na następujących zasadach: Każdy węgierski obywatel, który ukończył 24 rok życia i umie pisać po węgiersku, jest wyborcą; każdy samodzielny kupiec lub mający licencyę przemysłową ma więcej głosów; każdy, kto odbył służbę wojskową, ma głos. Czy wybory będą tajne, jeszcze nie rozstrzygnięto.

O prawo wyborcze dla kobiet.

Kopenhaga, 11 sierpnia. Następny międzynarodowy zjazd Związku dla wywalczenia prawa wyborczego dla kobiet odbędzie się w r. 1908 w Holandyi.

Choroba sułtana.

Konstantynopol, 11 sierpnia. Wczorajszy selamlik nie odbył się, ponieważ sułtan jest chory. Dyplomaci i wojsko, które już się zjawiło na selamlik, musieli wrócić domu. Sułtan, jak słychać, ma się poddać operacyi, która może nawet już się odbyła. Wiadomość o chorobie sułtana wywołuje w mieście powszechną sensacyę.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Baczność stolarze krakowscy!** W niedzielę 12 b. m. odbędzie się zgromadzenie przedwyborcze robotników stolarskich w Związku stow. rob. (Mały Rynek 6, II. p.) o godzinie 10 rano.

W poniedziałek 13 b. m. o godz. 6½ wieczorem półroczne walne zgromadzenie z porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie z czynności zarządu za I. półrocze 1906. 3) Sprawozdanie kasowe. 4) Wybór uzupełniający do zarządu i komisyi kontrolującej. 5) Wnioski.

× **Krakowska grupa miejscowa Związku kolejarzy** z dniem 2 lipca przeniesioną została na ulicę Topolową l. 12 parter.

× **„Spójnia“** stow. postępowej młodzieży polskiej w Wiedniu udziela (marka na odpowiedź) informacyj dotyczących studyów i pobytu w Wiedniu. Podczas feryj zwracać się należy: „Spójnia“ Wiedeń XVIII Dietesgasse 11 Th. 13.

Z komitetów partyjnych.

*** **Upraszamy organizacye okręgu lwowskiego,** by wszystkie listy do sekretarza komitetu obwodowego tow. Hausnera wysyłali pod adresem: Głos robotniczy Pasaż Mikolascha Lwów.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku**

Kilkanaście robotnic

tutek cygaretowych przyjmie z Krakowa fabryka tutek cygaretowych „Świt“ we Lwowie.

Tartak parowy poszukuje zdolnego, samodzielnego maszynisty obznajomionego także prowadzeniem motorów elektrycznych. Oferty z odpisami świadectw pod adresem: **Józef Johanes Gorlice.** 456

Wózki sportowe dla dzieci (o dwóch kołach) od zł. 4·50 poleca fabryka: R. Lipschütz, Kraków Grodzka L. 50. 455

Krakowskie Towarzystwo Zaliczkowe Urzędników
Grodzka 52, gmach Sądowy
udziela pożyczek na skrypta i weksle na 6 i 6½%, tudzież przyjmuje wkładki na oszczędności na 4½% opłacając podatek rentowy z własnych funduszów. 410

Posiadacze losów mogą u nas dostać za nie pełny kurs dzienny i na życzenie te same losy (tj. te same numera) grając na nie bez przerwy, nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Losy gdziekolw. zastawione, wykupujemy i przeprowadzamy powyższą transakcyę.
Polecamy uprzejmie naszą firmę do wszelkich obrotów bankowych. Kupno i sprzedaż obligacyj, losów i monet. — Ajentów żadnych nie wysyłamy.—Kalendarzyk bankowy bezpłatnie.
Schütz i Chajes, Dom bankowy we Lwowie, plac Maryacki 7.

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego
BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE
kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami
wszelkie papiery wartościowe
wydaje oprocentowane asygnaty kasowe
przymuje wkładki na książeczki rach. bież.
Przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na giełdach krajowych i zagranicznych. 94

STOWARZYSZENIE „AURORA“
Towarzystwo wzajemnej pomocy posagowej
w Krakowie, ul. Dietlowska L. 81
udziela swoim członkom posagi do wysokości 10.800 kor., a już po roku należenia **do 4200 kor!**
Członkiem może zostać **każdy nieżonaty** mężczyzna lub **niezamężna kobieta. Bardzo korzystne dla dzieci!**
Istniejące 4 oddziały umożliwiają nawet najuboższej ludności przystąpienie do tej dobroczynnej instytucyi. Zgłoszenia pisemne lub ustne przyjmuje i informacyi udziela
Generalna Reprezentacya Tow. „Aurora“ dla zachodniej Galicyi.
Zdolni agenci z kaucyą zechcą się zgłosić. Godziny urzędowe od 10—12; od 3—6.

Polski cennik na r. 1906



z przeszło 1000 ilustracyami wysyła na żądanie każdemu **gratis i franko**
Pierwsza fabryka zegarków
Hanns Konrad
w Brüx Nr 454 (Czechy).
Zegarek niklowy rem. K 3, Syst. Roskopf Patent K 4, Syst. Roskopf czarny stalow. rem. K 4, Oryg. szwajcarski Syst. Roskopf Patent K 5, Pozłacany rem. z werk. „Luna“ K 7·50, Srebrny rem. zaopatrzony pieczęcią c. k. urzędu prob. K 7·60, Srebrny rem. podw. kryty K 11·50, Srebr. opancerzony z sprężyną 15 gr. ważący K 2·40, Ruski tula remont. z werk. „Luna“ 9·50, zegarek z kukułką K 8·50, budzik 2·90, z cyferbl. świecącym w nocy 3·30, kuchenny K 3. Do każdego zegarka 3-letnia pisemna gwarancya!
Żadne rysyko! Zamiana dozwolona albo pieniądze z powrotem. — Proszę zażądać polski cennik.

Falck & Co., Hamburg, Raboisen 30



Najdogodniejsze i najtańsze połączenie między
Hamburgiem i Ameryką, względnie Kanadą i Argentyną.
Sprzedaż kart okrętowych kolejowych.
Bank i wymiana pieniędzy.
Dokładne prospekty podróży **do Ameryki, Kanady i Argentyny** w języku polskim, ruskim i niemieckim przesyłamy na żądanie **darmo i opłatnie.**

Dla
NIEDOKREWNYCH
HYGEA PERLE



NATURALNE WINO CZERWONE
Wyłączne zastępstwo w Reprezentacyi szczawy Krondorfskiej,
KRAKÓW - GRODZKA 48.
Telefon Nr. 308.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA

Warsztat naprawy IGNACEGO GROSSA



Pod kierownictwem:
JANA POJEGO, MECHANIKA SPECYALISTY
W KRAKOWIE, ULICA STAROWIŚLNA L. 1.
(NAPRZECIW GŁ. POCZTY).
Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie **naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.**
Sprzedaje wszelkiego gatunku maszyny nowe, oraz używane w znakomitym stanie,
jakoteż części składowe **najlepszego gatunku do wszelkich systemów maszyn do szycia.**
Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.
Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.
— **CENY UMIARKOWANE.** —

Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucz. i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. Rząca i Chmurski
w Krakowie, ul. św. Gertrudy 4
wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg. Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze** jak: litowa, bromową, jodową, żelezistą, **kwaśną oraz wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — **Cenniki na żądanie franko.**

Polecam
do ciągnienia na 1 września z głównymi wygranymi po **20.000 Kor.**
Węgierskie losy czerwonego krzyża
i
Węgierskie losy Bazyliki
do nabycia za gotówkę po kursie dziennym (około 33 względnie 25).
Następnie oferuję:

3 losy węgierskie czerwonego krzyża	za 29 i pół rat miesięcznych po K	4·—
5 losów węgierskich Bazyliki	„ 30 „ „ „ „	5·—
3 węgierskie losy czerwonego krzyża / 5 węgierskich losów Bazyliki	razem za 33 i pół rat mies. „ „	8·—

Natychmiastowe niepodzielne prawo do gry na podstawie ustawowo wystawionego dokumentu sprzedaży po złożeniu pierwszej raty wprost na moje ręce. Przesłanie pierwszej raty następuje najlepiej przekazem pocztowym, następnych przez pocztową kasę oszczędności.
EDWARD URBAN 449
Dom bankowy, Berno (Mor.) Gr. Platz 23—25 (we własnym budynku).
Tanie ceny. Uczciwych, stałych odsprzedawców przyjmuję. **Dobra prowizya.**

Świeżo wyszła z druku książka:
Lutnia robotnicza
Zbiór poezyj socyalistycznych, wolnościowych, rewolucyjnych, robotniczych
Część I.: Pieśni.
Część II.: Deklamacye.
Część III.: Humor i satyra.
10 arkuszy druku (160 stron). **Cena 60 hal.**
Za gotówkę lub za zaliczką wysyła

Czy można się ustrzedz cierpień płucnych?

Przyczynę chorób płucnych wykryto w bakteryach gruźliczych, znajdujących się wszędzie, gdzie przebywają chorzy na gruźlicę, a więc w powietrzu i w pyle ulic i nie dających się usunąć. Jakkolwiek każdy niemal człowiek wdycha bakcyle te wraz z powietrzem, nie wszyscy jednakowoż ludzie ulegają chorobie, ponieważ na szczęście organizm ludzki jest w stanie w normalnych warunkach zarodki chorobowe, jakie weń wtargnąć zdołały, uczynić nieszkodliwemi za pomocą zawartych w gruczołach oskrzeli (płucnych) skutecznych na nie substancyi. Tam tylko, gdzie te gruczoły uległy osłabieniu, może choroba wybuchnąć. z chwilą zaś kiedy fakt ten przez słynne powagi fachowe stwierdzony został, niedaleką już stało się rzeczą w skrzepieniu gruczołów oskrzelowych pozyskać dźwignię do zwalczenia zarodków chorobowych. Dlatego to zapisują w ostatnich czasach chorym na płuca

dra Hoffmanna Glandulen

zawierający zbawienne substancye z gruczołów oskrzelowych zdrowych zwierząt i wspomagający przez to sztucznym dowozom materyi niszczącej zarodki chorobowe, naturalny popęd organizmu do samouzdrowienia się. Lekarze, stosujący Glandulen u swoich pacyentów, zauważyli, że polepsza się przy nim apetyt, rozpogadza nastrój, siły i ciężar ciała podnosza się, kaszel się zmiejsza, odpluwanie staje się łatwiejszem, a poty nocne ustają, krótko mówiąc, iż proces powrotu do zdrowia objawia się wyraźnie. Godnem jest przeto zalecenia nie zaniedbać spróbowania tabletek glandulenowych.

I tak pisali: **P. Dr. Braun, Herbstein:** „Pańskich tabliczek „Glandulen“ używałem przeciw uporczywej chrypce i kaszlowi z bardzo dobrym skutkiem. Niekorzystne objawy uboczne nie występowały nigdy. Będę ich używał znowu w podobnych wypadkach i mogę takowe PP. kolegom gorąco polecać“.

D. Dr. Ferd. Kohn. Granovo: „Wyniki, które osiągnąłem zapomocą pańskiego preparatu są znakomite i mogę na podstawie wieloletniego doświadczenia wszystkim cierpiącym na płuca, takowy gorąco polecać“.

P. Dr. Fränkel, Wiedeń: „Polecam w mojej bardzo obszernej praktyce od blisko 6 lat Pański Glandulen, bardzo czysto przy chronicznych niedomaganiach narządów oddechowych z doskonałymi wynikami we większej części wypadków“.

Glandulen sporządza fabryka chemiczna **dra Hoffmanna następców w Meeranie** w Saksonii, nabywać go zaś można na zlecenie lekarza w aptekach, jak również **w składzie apteki B. Fragnera, c. k. nadwornego dostawcy, Praga 203—III,** we flaszkach po 100 tabletek po koron 5·50, 50 tabletek po koron 3·—.

Szczegółowe broszury o tej metodzie leczniczej z sprawozdaniami lekarzy, oraz poświadczeniami chorób wyleczonych, rozsyła fabryka na żądanie darmo i opłatnie. 74



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane
Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe
do Ameryki
I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.
BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz. Z Drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Telefon nr. (41